

Monika spod zmrużonych powiek patrzyła na Dawida. Udawała, że śpi. Być może zdawał sobie z tego sprawę, ale oboje milczeli. Środki przeciwbólowe, przestawały powoli działać, musiała poczekać na kolejną porcję. Miała rozbity kość jarzmową i wybity bark, poza tym kilka siniaków. Spadła ze schodów w mieszkaniu. To była wersja oficjalna i to była prawda, którą przedstawiła sanitariuszom. Nie dodała jednak, że nim sturlała się z piętra do salonu, Łukasz zdążył uderzyć ją kilka razy, po czym ją popchnął, co spowodowało upadek.

Powinna ujawnić pełną wersję, lecz doszła do wniosku, że musi sobie wszystko przemyśleć. Rano odwiedził ją Łukasz. Płakał i przeproszał, że nie potrafił jej pomóc. Uważał, że to nie jego wina, nie czuł żadnej odpowiedzialności. Nie obwiniał jej tym razem, miał na tyle taktu, ale nie dostrzegał swojej odpowiedzialności, przynajmniej do końca. Twierdził, że muszą porozmawiać, że wszystko się zmieni, że teraz będzie lepiej. Będzie więcej czasu spędzał w domu, z dziećmi, z nią. Będzie inaczej, lepiej. Nie ufała mu do końca, z drugiej strony, wydarzył się poważny wypadek, to mogło mu dać sporo do myślenia. Z drugiej strony, czy następnym razem nie posunie się dalej.

W powietrzu unosił się zapach alkoholu i marihuany, mimo klimatyzacji było duszno i wilgotno. Spoceni mężczyźni, to siadali na kanapach dużej łóż, to wracali na parkiet. Na samym szczycie, obok przystojnego mężczyzny w średnim wieku, ubranego w białe spodnie i koszulę w tym samym kolorze, siedział Dawid.

- Spodobało mi się to co powiedziałaś. Wiesz z kim rozmawiasz, szanujesz mnie.

Dawid tylko kiwnął głową.

Światło ultrafioletowych lamp błyszczało na ubraniu mężczyzny. Wszyscy poza nim mieli ciemne barwy, ewentualnie jakieś białe elementy, musiał być w centrum uwagi. To był jego klub i był tu królem.

- Sprawa jest dość trudna. Oczywiście na pierwszy rzut oka wydaje się prosta, mógłbym poprosić kogoś znajomego, aby wysłał kilku większych chłopaków na rozmowę. I to by zadziałało, ale na krótką metę. Rozumiesz co mam na myśli? Do takich spraw trzeba odpowiedniej perswazji, mocnych argumentów. Ma za dużo do stracenia, to nie byle diler, którego trzeba przepędzić spod szkoły, albo nachalny kochanek. Tu mamy poważnego człowieka, który nie zrezygnuje tak łatwo – mężczyzna zamilkł na chwilę, pozwalając Dawidowi coś wtrącić do rozmowy.

- Zgadza się. Nie zostawi Moniki tak łatwo.

- Bez imion – poprosił. - Nie musi jej zostawiać, nie tego oczekujemy – dodał.

Dawid spojrzał ze zdziwieniem.

- Posłuchaj mnie i zrozum. Nie podejmuję się takich spraw, nie podejmuję się żadnych spraw, jeśli nie mam możliwości i zamiaru wykonać ich dobrze. Albo coś robię, albo wcale. Wysłuchałem cię i przeanalizowałem sytuację. On musi zrozumieć, że nie może jej więcej uderzyć, że to nie twój problem, problem jej, ale poważnego biznesmena – mężczyzna wyszczerzył wybielone zęby, na których zaśnił ultrafiolet. – Zajmę się tym, ale zrobimy po mojemu. Ona już nigdy nie zostanie skrzywdzona, czy to fizycznie, czy psychicznie, a czy on będzie chciał zostać w swoim domu, czy go opuścić, to nie moja sprawa.

Dawid kiwnął głową.

- Nie dąsaj się, będzie tak jak powiedziałem, pozostanie bezpieczna. Czy odpowiada ci taka oferta?

- Tak, odpowiada – odparł bez wahania.

- To teraz przejdźmy do zapłaty – mężczyzna się uśmiechnął.

- Jestem gotów zrobić dla ciebie wszystko co chcesz. Nie mam żadnych oporów.

- Bez żartów. Jesteś atrakcyjny, nawet bardzo, ale nie interesuje mnie ktoś, kto idzie ze mną do łóżka na siłę. Jednak skoro już o tym mowa, chętnie skorzystam z zaliczki.

Dawid kiwnął głową.

- W weekend przyjeżdża do stolicy pewien francuski inwestor, ważny człowiek. Żonę zostawia w kraju, a tu chciałby się zabawić. Nie musisz mówić po francusku, angielski wystarczy. Pogadacie, może coś zwiedzić, dotrzymasz mu towarzystwa, a jeśli będzie zainteresowany, zajmiesz się nim wieczorem. Z tego co wiem, nie będzie wymagał cudów, po prostu chcę odreagować małżeństwo, a dlaczego ma korzystać z usług męskiej prostytutki, skoro może mieć ciebie? To znacznie ciekawsze, będzie mi wdzięczny.

- Zgoda – bez wahania odparł Dawid. – To zaliczka. W takim razie czego...

- Spokojnie – mężczyzna przerwał mu w pół zdania. – Na pewno czytałeś, albo chociaż oglądałeś Ojca Chrzestnego. Otrzymasz przysługę, a ja może kiedyś będę potrzebował twojej pomocy, a może nie. Jak w tym filmie. Ale jeśli do ciebie przyjdę, nie odmówisz. – Mężczyzna uśmiechnął się szeroko. – Tymczasem baw się dobrze, masz otwarty rachunek na barze.

Dawid postanowił, że tego dnia może się napić alkoholu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

TomaszObluda, dodano 21.10.2019 13:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.